

Gospodarka Europy – nadchodzi koniec ery obfitości

8 kwietnia 2023

Jak pisze agencja Reuters, w dwóch niezależnych przemówieniach przywódcy Francji i Niemiec ostrzegli swoich obywateli, że nadchodzą ciężkie czasy. Światowa gospodarka przeżywa trudności związane z wojną gospodarczą, która będzie jeszcze bardziej eskalować. Prezydent Francji Emmanuel Macron zapowiedział „koniec ery obfitości”, natomiast niemiecki kanclerz Olaf Scholz stwierdził, że gospodarka Europy zakończyła trzydziestoletni okres silnego wzrostu gospodarczego i niskiej inflacji, które zapewniał wcześniej wolny handel.

Jeśli obaj przywódcy chcieli przygotować społeczeństwa swoich krajów na okoliczność ponoszenia kosztów spowolnienia, to ich słowa nie odniosły skutku. W Niemczech mieliśmy do czynienia z największym od dziesięcioleci strajkiem związanym z żądaniami płacowymi. We Francji natomiast wybuchły zamieszki po decyzji o poniesieniu wieku emerytalnego.

Protesty sugerują, że społeczeństwa nie ufają już politykom. Obywatele obawiają się, że w ich krajach będzie mniej do podziału, ale również ich udział przy tym podziale ulegnie zmniejszeniu. Mieszkańcy Europy nie chcą płacić kosztów spowolnienia gospodarczego.

W starzejących się społeczeństwach europejskich zaczynają nagle rosnać koszty utrzymania. Walka ze zmianami klimatu wojna na Ukrainie i konflikty gospodarcze stwarzają problemy, z którymi musi zmagać się większość rozwiniętych gospodarek świata. Sytuacja gospodarcza na świecie stanowi szczególne wyzwanie dla krajów, których rządy muszą finansować rozbudowane systemy socjalne. Dodatkowo Europa uzależniona od rosyjskich paliw odczuwa obecnie znacznie bardziej skutki

wojny na Ukrainie.

Programy społeczne doprowadziły do problemów budżetowych, gdy gospodarka Europy spowolniła

Pandemia, konflikt na Ukrainie i szybki wzrost kosztów utrzymania związany z rekordową inflacją wzmogły dawno już istniejące problemy ekonomiczne na świecie. Nie wszędzie jednak wzrastająca inflacja przełożyła się na spadek płac realnych. W Stanach Zjednoczonych na przykład nisko opłacani pracownicy dostrzegli w ożywieniu gospodarczym następującym po zakończeniu obostrzeń pandemicznych szansę na negocjację lepszych płac. Możliwość tę dały im szybko malejące bezrobocie i duże zapotrzebowanie na nowych pracowników niektórych sektorach gospodarki. Pracodawcy muszą tam zachęcać do pracy lepszymi warunkami finansowymi.

Europejskim pracownikom podczas pandemii bardziej zależało na utrzymaniu pracy niż na zwiększeniu płac. Jednocześnie firmy podnosiły marże, co obecnie jeszcze wzmogło inflację. W czasie spowolnienia rządy europejskie wprowadzały różne programy mające zmniejszyć skutki turbulencji w gospodarce dla przeciętnego obywatela. Jednak programy te – zdaniem agencji Reuters – powodowały zwiększenie wydatków budżetowych, większy deficyt i zamrożenia płac w sferze budżetowej. Skutkiem spadających realnych dochodów sfery budżetowej były masowe protesty płacowe w Niemczech i Wielkiej Brytanii.

Jednocześnie w Europie widoczne stało się rozwarstwienie w dochodach między najlepiej zarabiającymi a większością obywateli spowodowane spadkiem realnych płac. Część programów łagodzących skutki inflacji – jak na przykład dopłaty do paliw – okazała się bardziej korzystna dla ludzi, których stać na dane dobro, niż dla tych, którzy mają problemy z jego zakupem. Kiedy spadały realne płace, wielkie korporacje zaczęły osiągać znacznie większe zyski dzielone później między akcjonariuszy, co dodatkowo zwiększyło rozwarstwienie dochodów.

Z powodu postępującego rozwarstwienia dochodów Europejcy

pracownicy przestali wierzyć w zapewnienia, że wszyscy padli ofiarą sytuacji na świecie. Pojawiły się głosy mówiące, że w Europie wytwarza się wystarczająco dużo bogactwa, by zapewnić sprawność systemów emerytalnych i godne zarobki pracowników sfery budżetowej. Trzeba tylko, aby rządy zajęły się bardziej sprawiedliwą dystrybucją pieniędzy na przykład poprzez zwiększenie podatków.

W trudnej sytuacji budżetowej tylko niektóre rządy decydują się na podnoszenie podatków, ponieważ prowadzi to do spadku poparcia wyborców. Dalsze zwiększanie zadłużenia może natomiast okazać się trudne, ponieważ zawieszone obecnie w związku z pandemią regulacje dotyczące deficytów budżetowych państw członkowskich Unii Europejskiej zaczną ponownie obowiązywać od 2024 roku.

Macron i Scholz na skutek sytuacji w ich krajach gwałtownie tracą poparcie. Jeśli sytuacja ciągle będzie się pogarszać, skorzystają na tym bardziej radykalne partie polityczne. We Francji najbardziej zyskać może skrajna prawica, ponieważ jest ona w tej chwili jedyną liczącą się alternatywą dla ekipy rządzącej.

W świetle powyższych doniesień można powiedzieć, że problemy Europy dopiero się zaczynają. Zawirowania gospodarcze mogą wpłynąć również na radykalne zmiany polityczne. Rozwinięte państwa Europy od wielu lat zmniejszają swoją przewagę nad resztą świata, a proces ten został przyśpieszony na skutek ostatnich wydarzeń.

Autorstwo: Wojciech Ostrowski

Na podstawie: Reuters

Źródło: [MagazynFakty.pl](https://magazynfakty.pl)